

Gloria

27 sezonów, reż. Ewa Wycichowska, Polski Teatr Tańca – Balet Poznański

JOANNA OSTROWSKA

Doktor habilitowana kulturoznawstwa, adiunkt w Zakładzie Performatyki Instytutu

A A A



Fot. Andrzej Hajdasz

Informacja, jaka pojawiła się pod koniec ubiegłego sezonu, że Ewa Wycichowska zdecydowała się nie kontynuować pracy na stanowisku dyrektora Polskiego Teatru Tańca, wywołała zdumienie i niedowierzenie. Osoba, która przez ostatnie ponad ćwierć wieku była *de facto* twarzą PTT, miała odejść ze stanowiska? Mimo iż tak długo kierowała teatrem, nie słychać było głosu, że nadszedł już czas na zmianę.

Ten brak głosów krytycznych nie dziwił, dlatego że kierowany przez nią zespół wciąż i nadal tworzył ciekawe i inspirujące przedstawienia, a równocześnie pełnił w Poznaniu animacyjną rolę, którą trudno byłoby przecenić. Dzięki warsztatowi tańca współczesnego odbywającym się co roku spotkania to także okazja, by zobaczyć tancerzy na ulicach lub nawet dołączyć do masowego tańca – *flash mobu*. Młodzi choreografowie dzięki działającemu przy PTT Atelier mają szansę zrealizować swoje pomysły i skonfrontować je z widzami. Otwarcie na przestrzenie miejskie to po trosze konieczność w przypadku PTT – mimo iż teatr istnieje w Poznaniu od 1973 roku, nie dorobił się dotąd własnego miejsca. Spektakle grał gościnnie w różnych poznańskich salach m.in. szkole baletowej, Teatrze Wielkim, Auli Artis, halach targowych, Centrum Kultury Zamek, Scenie Wspólnej, a także na dziedzińcach poznańskich historycznych budynków. Spektaklem, jaki do dziś pamiętam najsilniej, była *Walk@karnawalu z postem* (2002), która opanowała całą przestrzeń foyer starego budynku Muzeum Narodowego, występowała w nim orkiestra, tancerze na równi z aktorami, a widz znajdował się wewnątrz wytworzonego *environmentu*.

Być może ta „bezdumność” powodowała, że w latach 90. Polski Teatr Tańca funkcjonował bardziej w obiegu kultury niezależnej, offowej, niż był postrzegany jako część poznańskiego kulturowego establishmentu, a jego dyrektorkę można było spotkać na niemal wszystkich imprezach teatralnych w mieście. Razem ze swoim nieodłącznym yorkiem, który był chyba jedynym psem mającym wstęp do teatrów (pewnie dlatego, że umiał zachować się lepiej niż niejeden widz), stanowiła, mimo filigranowej postury tancerki, bardzo widoczną postać. Lecz ta delikatność jej osoby mogła być myląca. To ona swoją determinacją doprowadziła do podjęcia tematu rewitalizacji starej gazowni poznańskiej i uczynienia z niej miejsca dla Polskiego Teatru Tańca. Zmobilizowała ogromne siły społeczne, lecz wskutek rozmaitych politycznych rozgrywek, choć stara gazownia zamieniła się w Pawilon Nowa Gazownia, to nie znalazło się tam miejsce dla Polskiego Teatru Tańca. Do tego faktu nawiązywał jeden z ostatnich obrazów *27 sezonów* – pożegnany spektakl Ewy Wycichowskiej, której teatr nadal szuka dla siebie miejsca w Poznaniu.

Być może to zainteresowanie teatralnym offem było jednak także wynikiem tego, że sama dyrektor Wycichowska prowadziła swój zespół jako grupę twórczą sytuującą się gdzieś „pomiędzy”, często współpracując z artystami tworzącymi w alternatywnym obiegu kultury, w różnych momentach m.in. z Iloną Binarsch, Ewą Tetlak i Piotrem Tetlakiem, Ewą Lowżył i Zbigniewem Lowżyłem, Wojtkiem Wińskim czy Marcinem Liberem. Ewa Wycichowska objęła Polski Teatr Tańca pod koniec lat 80. po Conradzie Drzewieckim i od początku było oczywiste, że jej zespół będzie działał w obszarze teatralnego i tanecznego eksperymentu: jej tancerze nie tylko dość szybko „przemówili”, ale także w spektaklach pojawiały się na przykład układy choreograficzne dla szcudlarzy. Teraz wspomnienia z tych dwudziestu siedmiu sezonów ukazały się w przedstawieniu, które samo sytuuje się „pomiędzy”; gdzie na równych prawach funkcjonuje taniec i jego dokumentalny zapis filmowy. Wycichowska wyreżyserowała ten spektakl składając w jedną całość fragmenty niektórych swoich dawnych choreografii i układając z nich opowieść o swojej drodze artystycznej w PTT. W *27 sezonach* mamy więc z jednej strony historyczny niemal powrót do dawnych czasów, z drugiej – przegląd choreografii przygotowanych przez Wycichowską, choć to nie wyłącznie chronologia rządzi kolejnością pojawiających się fragmentów. A wszystko to scalone jest hołdem dla zespołu ludzi, którzy przez dziesięciolecia współtworzyli Polski Teatr Tańca. Historia i aktualność przeplatają się w przedstawieniu dzięki dwóm planom prezentacji – wyświetlanym na półprzezroczystym ekranie fragmentom wypowiedzi Wycichowskiej i archiwalnym zapisom choreografii, które płynnie przechodziły w sceny grane na żywo przez tancerzy. Dzięki takiej fakturze ekranu zapisy filmowe nabierały jakiejś miękkości, co upodabniało je bardziej do zjaw, niematerialnych wyrazów pamięci niż po prostu prezentacji video. Te zjawienia duchów wywoływały na scenie materialnych i żywych tancerzy, których z kolei oglądało się przez ten sam zmiękczający filtr. Rytm poszczególnych scen wyznaczała więc projekcja daty i tytułu spektaklu, która przechodziła w tańczoną na żywo scenę. W trakcie spektaklu można było powrócić do dawnych, najciekawszych według mnie, choreografii Wycichowskiej, m.in.: *Faust goes rock*, *Skrzypka opętanego* (w którym partię Chryze, oryginalnie wykonywaną przez Ewę Wycichowską, tu zatańczyła jej córka Paulina Wycichowska), *Już się zmierzcha*, +- *skończoność*, *Święto wiosny*, *Transss...*, *Niebezpieczne związki*, *a ja tańczę...*, *Football@*, *Komeda – Sextet*, *Carpe Diem* czy *Tango z Lady M*. W niektórych partiach zatańczyli wykonawcy, którzy tworzyli pierwotne obsady, większość występujących w spektaklu stanowił jednak aktualni tancerze Polskiego Teatru Tańca.

27 sezonów rozpoczyna się sceną filmową. To opowieść Ewy Wycichowskiej o pożegnaniu samej siebie jako tancerki, która jeszcze w Łodzi zagrała najważniejsze dla siebie partie, takie jak np. Carmen. Potem słyszymy o rolach Mefisty w *Faust goes rock* i Chryze. Widzimy Wycichowską tańczącą, ta pierwsza scena to zamknięcie historii Wycichowskiej tancerki, które daje początek innej opowieści – tej o Wycichowskiej choreografce. Tu też w archiwalnym materiale słyszymy jej credo, które teraz, z perspektywy lat, wiemy, że zostało wypełnione. Wycichowska opowiada o tym, iż chce, by prowadzony przez nią zespół zajmował się tańcem, ale także by był teatrem, a więc formą, która jest w stanie przedstawić narracyjną treść. Choć tej narracyjności nie można uchwycić w pełni, obserwując pojedyncze sceny prezentowane w *27 sezonach*, to są one jednak w stanie uruchomić proces przypominania całości dla tych widzów, którzy widzieli oryginalne przedstawienia. Tak więc jest to też spektakl-wspomnienie dla widzów, którzy towarzyszyli przez lata poczynaniom Polskiego Teatru Tańca, równoległe funkcjonując jako samoistne dzieło. Pierwszy fragment, który pojawia się na scenie, to kultowe w swoim czasie *Faust goes rock* (1989), w którym Wycichowska nie tylko stworzyła choreografię, inscenizację do stworzonego przez siebie libretta, ale także tańczyła partię Mefisty.

Jednym z zabawniejszych momentów (i jakże aktualnym) było przywołanie stosunkowo nowego spektaklu – *Football@* z 2012 roku. Umieszczony w *27 sezonach* fragment to ilustracja urazu kolana, w której jedna z postaci przywołuje medyczne terminy opisujące rozmaite możliwe uszkodzenia (a jest tego sporo) a druga, znajdująca się obok, wygina swoje kończyny i całe ciało w rytm tej opowieści. Ten zabawny przerywnik pokazał, że po pierwsze Wycichowska ma poczucie humoru i że traktuje czasem swoje choreografie z przymrużeniem oka oraz że całkiem dobrze potrafi wkomponować swoje pożegnanie w kontekst czasu, w jakim przypało jej się żegnać (w swojej mowie końcowej zapowiedziała, iż będzie ona krótka, bo wie, że widzowie spieszą się na mecz Polska – Portugalia).

Niemal wszystkie fragmenty dawnych spektakli grane są na pustej scenie, lecz na początku pojawia się bardzo znaczący element scenograficzny – zmatowiałe lustro, na którym jedna z postaci czerwonym sprayem pisze dwie litery: E i W. To lustro i inicjały spełnią bardzo istotną rolę pod koniec przedstawienia, ponieważ kolejną jego warstwą jest stworzenie zainscenizowanego „obrzędu przejścia” – artystycznego rytuału przekazania władzy. Autorką tego obrzędu jest sama Wycichowska i choć to jej postać istnieje cały czas na pierwszym planie, co jakiś czas pojawia się inna postać, która pod koniec *27 sezonów* stanie się bohaterką pierwszoplanową. Jednym z najważniejszych spektakli Wycichowskiej były *Niebezpieczne związki* (1996) powstałe z inspiracji powieścią Choderlosa de Laclos. Z ekranu Wycichowska sprząda lat opowiada, iż zdecydowała się zrobić ten spektakl, ponieważ znalazła w swoim zespole idealną odtwórczynię do roli markizy de Merteuil – Iwonę Pasińską. Dalej wyświetlany obraz przywołuje sceny z tamtego spektaklu, lecz tym razem równocześnie na rzeczywistej scenie Teatru Wielkiego pojawia się dwoje tancerzy wykonujących przed laty główne partie w tamtym przedstawieniu – Pasińska oraz Krzysztof Raczkowski jako Valmont. Widoczni przez siatkowy ekran i tamten obraz tańczącej pary w kostiumach, siadają naprzeciwko siebie na krzesłach, ubrani w zwykle, neutralne, współczesne czarne ubrania. Właściwie samym gestem opowiadają, dopowiadają tamtą historię, ale jakby po latach: ludzi zrezygnowanych, którzy – choć próbują – nie potrafią wykrzesać z siebie żaru uczuć innych niż agresja. Ta zdublowana scena była niezwykle piękna i poruszająca, w sposób niemal demonstracyjny ilustrowała to, co mówiła na początku Wycichowska o tym, co rozumie pod pojęciem „teatr tańca”. Dwójka tancerzy samym ruchem tak bardzo precyzyjnie jak tylko można oddała skomplikowanie relacji między dwojgiem bohaterów, subtelności w ich uczuciach i zachowaniach.

Finał przedstawienia to symboliczne przekazanie zespołu (i oficjalnej władzy) nowej, wyłonionej w konkursie dyrektor – właśnie Iwonę Pasińską. Na scenie pojawia się cały obecny zespół Polskiego Teatru Tańca we wspomnieniu kolejnego spektaklu – *Tanga z lady M*. (2002). Pary w tangu opowiadają o zazdrości, niespełnionej miłości, poruczeniu, zdradzie, ale przede wszystkim o wielkiej namiętności i pasji. Jeden z tancerzy zaprasza na scenę Wycichowską i chwilę razem z nią tańczy. Wycichowska natomiast wprowadza na scenę Pasińską i panie razem tańczą tango. Nie sposób powiedzieć, która w tym tańcu prowadzi – ich wspólny ruch jest znów wzajemną demonstracją relacji, indywidualnego podejścia, zindywidualizowanych gestów. A jednak mimo tych różnych kroków i figur tańczą razem. Wycichowska prowadzi swoją partnerkę pod lustro, na którym są jej inicjały. Pasińska tym samym sprayem dopisuje na nim własne. Teraz to jej oblicze, gust i poszukiwania twórcze odbijają się będą w praktyce artystycznej Polskiego Teatru Tańca.

27 sezonów to piękny gest zamykający epokę dyrektorowania Ewy Wycichowskiej, podsumowanie jej przywództwa nad jednym z najciekawszych zespołów tańca współczesnego w Polsce. Miło, że dorobek Wycichowskiej został doceniony przez władze państwowe (i partyjne?). Ostatnim oficjalnym akcentem pożegnania spektaklu było wręczenie ustępującej dyrektor medalu Gloria Artis. Choć Wycichowska nie kończy przecież pracy, takie podsumowanie jej wieloletnich wysiłków jako artystki jest jak najbardziej słuszne. Dołączam się do ministra z moim własnym życzeniem: „Chwała wielkiej i wspaniałej Ewie!”.

3-08-2016

Polski Teatr Tańca – Balet Poznański
27 sezonów
reżyseria i choreografia: Ewa Wycichowska
video i opracowanie wizualne: Daniel Stryjecki
muzyka: J.S. Bach, I. Strawiński, H.M. Górecki, M. Malecki, M. Nyman i inni
tańczą i współtworzą: Andrzej Adamczak, Agata Ambrozirska-Rachuta, Urszula Bernat-Jalocha, Adriana Cygankiewicz, Fabian Fejdasz, Agnieszka Fertala, Paulina Jaksim, Zbigniew Kocięba, Katarzyna Kulmirska, Kornelia Lech, Paweł Malicki, Marcin Motyl, Bartłomiej Raźnikiewicz, Katarzyna Rzetelska, Sandra Szatan, Emily Wong oraz gościnnie: Anna Cruszka, Mariona Hendrykowska, Iwona Pasińska, Paulina Wycichowska, Krzysztof Raczkowski, Przemysław Grzadzela
premiera: 30.06.2016

TAGI: [Ewa Wycichowska](#), [Poznań](#), [Polski Teatr Tańca](#) ,



SKOMENTUJ

Autor lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:
trzy plus dziesięć jako liczbę:

KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Polski Teatr Tańca

PRZECZYTAJ TEŻ

Piotr Dobrowolski
Tańcz, póki możesz

Juliusz Tysza
„Ciemność! Widzę ciemność!”

Piotr Dobrowolski
Kto wolałby nie żyć

Juliusz Tysza
Dorosłość nienasycona

Joanna Ostrowska
Teatr pierwszego kontaktu

Piotr Dobrowolski
Omęt

KALENDARIUM

26
IV
2024
Łódzkie Spotkania Baletowe
XXVII edycja

BĄDŹ NABIEŻĄCO

